



Sygn. akt SDI 34/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Jarosław Matras (sprawozdawca)

SSN Józef Szewczyk

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego prokuratora
Jacka Radoniewicza

w sprawie prokuratora **W. G.**

uniwinnionego od czynu z art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o
prokuraturze

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 9 października 2013 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego na niekorzyść

od orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy

Prokuratorze Generalnym

z dnia 10 kwietnia 2013 r.,

zmieniającego orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy

Prokuratorze Generalnym

z dnia 10 października 2012 r.,

**uchyla zaskarżone orzeczenie i sprawę obwinionego W. G.
przekazuje do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym Odwoławczemu Sądowi Dyscyplinarnemu dla
Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym.**

UZASADNIENIE

W. G., prokurator Prokuratury Okręgowej [...] został obwiniony o trzy przewinienia dyscyplinarne z art. 66 ust. 1 ustawy o prokuraturze, w tym o to, że: w dniu 8 grudnia 2010 r. w miejscowości M., będąc sprawcą wykroczenia drogowego opisanego w pkt I wypowiadał pod adresem pokrzywdzonej M. P., w sposób arogancki i lekceważący, uwagi co do sposobu kierowania przez nią pojazdem oraz jej postępowania po zdarzeniu, czym uchybił godności urzędu (czyn ujęty w pkt II).

Orzeczeniem z dnia 10 października 2012 r. Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym uniewinnił obwinionego od tego czynu „wobec braku danych dostatecznie uprawdopodobniających popełnienie deliktu dyscyplinarnego”.

Odwołanie od tego orzeczenia na niekorzyść obwinionego, w zakresie rozstrzygnięcia co do tego czynu, wniósł Rzecznik Dyscyplinarny Prokuratury Apelacyjnej w [...]. W odwołaniu zarzucając orzeczeniu:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegający na niezasadnym uznaniu, że zeznania świadków [...], jako nieprecyzyjne i niejednoznaczne nie pozwalają na przypisanie obwinionemu sprawstwa zarzucanego mu czynu, jak również na pominięciu w całości przy dokonywaniu oceny zgromadzonego materiału dowodowego zeznań T. B., podczas gdy prawidłowa analiza zbieżnych co do istoty zdarzenia relacji wymienionych osób, pozwala na przyjęcie, iż W. G. zachował się w stosunku do M. P. w sposób opisany we wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, czym uchybił godności sprawowanego urzędu.

Stawiając taki zarzut skarżący wniósł o uchylenie orzeczenia w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym RP orzeczeniem z dnia 10 kwietnia 2013 r., zmienił zaskarżone

orzeczenie w ten sposób, że z rozstrzygnięcia w pkt II wyeliminował stwierdzenie "wobec braku danych dostatecznie uprawdopodobniających popełnienie deliktu dyscyplinarnego"; w pozostałym zakresie orzeczenie to utrzymał w mocy.

Kasację od tego orzeczenia wniósł Prokurator Generalny. Zaskarżając wymienione orzeczenie w części utrzymującej w mocy rozstrzygnięcie sądu I instancji co do czynu II, na niekorzyść obwinionego, zarzucił mu:

- rażące i mające istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia naruszenie przepisów prawa procesowego - art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., polegające na zaniechaniu dokonania przez Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym prawidłowej i wszechstronnej kontroli odwoławczej oraz na nienależytym rozważeniu i ustosunkowaniu się w pisemnym uzasadnieniu zarówno do podniesionego w odwołaniu zarzutu apelacyjnego, jak i wspierającej go argumentacji, w następstwie czego doszło do utrzymania w mocy niezasadnego - bo wydanego z naruszeniem art. 4, 7 k.p.k. w zw. z art. 366 § k.p.k. i art. 410 k.p.k., opartego na dowolnej, sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego ocenie materiału dowodowego - orzeczenia sądu I instancji o uniewinnieniu W. G. od dokonania czynu opisanego w punkcie II.

Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest oczywiście zasadna, a jej skutkiem musi być uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sądowi odwoławczemu sprawy obwinionego W. G. do ponownego rozpoznania. Rację ma Prokurator Generalny, że orzekający w drugiej instancji sąd dyscyplinarny w sposób rażący naruszył przepisy art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k., a uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Dla wykazania istoty i charakteru naruszenia

wskazanych wyżej przepisów celowe staje się wskazanie, że w odwołaniu rzecznika dyscyplinarnego zakwestionowano, w istocie (pomimo zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych) ocenę dowodów z zeznań świadków - [...] co do tego, iż nie pozwalają one na przypisanie obwinionemu sprawstwa zarzuczonego mu czynu, a także pominięcie w całości zeznań T. B. Uchybienie wskazane w środku odwoławczym, niezależnie od poprawności formalnej postawionego zarzutu (art. 434 § 1 k.p.k.), określało zakres orzekania sądu II instancji i w ramach procesowych obowiązków sąd ten powinien odnieść się do tego uchybienia także w aspekcie tych argumentów, które wskazane zostały w uzasadnieniu odwołania (art. 433 § 2 k.p.k.), zaś swoje stanowisko przedstawić powinien w uzasadnieniu orzeczenia w sposób zgodny z wymogiem określonym w art. 457 § 3 k.p.k. Trzeba podkreślić, że w uzasadnieniu odwołania skarżący wskazał, że z konsekwentnych i spójnych zeznań [...] oraz funkcjonariuszy policji [...] wynikało, iż obwiniony w sposób lekceważący i arogancki odnosił się do M. P., a sposób zachowania się prokuratora W. G. wynikał także z używania słowa „gach” w odniesieniu do męża A. B. Rzecznik podkreślił, że wszyscy świadkowie konsekwentnie opisali jak zachowywał się W. G. w odniesieniu do pokrzywdzonej i stwierdził, iż postawa obwinionego negatywnie rzutowała na wizerunek prokuratury, a tym samym godziła w jej autorytet. Tymczasem prokuratorski sąd odwoławczy ograniczył się do stwierdzenia, że cyt.: „Sąd pierwszej instancji szczegółowo opisał i przeanalizował zeznania świadków biorących udział w zdarzeniu do jakiego doszło w M. na ulicy Z. oraz powody dla których uznał zeznania świadków [...] za nieprecyzyjne i niejednoznaczne.” Odnosząc się zaś do zarzutu pominięcia zeznań T. B. wskazał, że uzasadnienie orzeczenia Sądu pierwszej instancji rzeczywiście nie zawiera odniesienia się do zeznań świadka T. B., ale świadek ten nie brał udziału w zdarzeniu, a jego zeznania dotyczyły innego czasu i miejsca. Ostatnim zdaniem odnoszącym się do zarzutu odwołania było stwierdzenie, że sąd I instancji zgromadzony materiał ocenił w sposób wszechstronny oraz pozbawiony błędów

natury faktycznej, czy logicznej. Taki sposób sporządzenia uzasadnienia stanowi o rażącej obrazie art. 457 § 3 k.p.k., albowiem w istocie sąd odwoławczy wcale nie wyjaśnił dlaczego zarzuty odwołania oparte na konkretnych dowodach, i ich treści, są chybione. Nie stanowi wypełnienia takiego obowiązku szablonowe – i ograniczone do jednego zdania (k. 315) – odwołanie się do prawidłowej oceny dowodów przez sąd I instancji. Przecież rzeczą sądu II instancji było właśnie zbadanie, czy skarżący zasadnie kwestionował ocenę przeprowadzonych dowodów, a kontrola ta powinna być przede wszystkim skupiona na treści zeznań wskazanych świadków oraz trafności dokonanej oceny tych dowodów w kontekście zarzutu przewinienia dyscyplinarnego. Tymczasem z tego jednego zdania nie wynika w ogóle, dlaczego autor odwołania nie ma racji twierdząc, że zeznania wskazanych świadków w sposób zgodny wskazują na lekceważące i aroganckie odnoszenie się W. G. do pokrzywdzonej. Użyty przez ten sąd schemat argumentacyjny nie może być aprobowany, albowiem sprowadza się on do formuły niczego niewyjaśniającej, którą można przedstawić w tezie: „skarżący nie ma racji kwestionując ocenę zeznań świadków dokonaną przez sąd I instancji, bo ta ocena sądu I instancji jest trafna”. Skoro zatem uzasadnienie orzeczenia ma wyjaśnić powody nieuwzględnienia zarzutów odwołania i przedstawić tok myślowy tego sądu w tym zakresie, to w sytuacji, gdy nie zawiera ono takiej argumentacji, można w sposób uprawniony twierdzić, że prokuratorski sąd II instancji w sposób rażący dopuścił się także obrazy art. 433 § 2 k.p.k., albowiem nie rozpoznał w ogóle zarzutu odwołania.

Trzeba w tym miejscu ponadto wskazać, że zarzuty rzecznika dyscyplinarnego nie były w tym zakresie oderwane od treści przedstawionych dowodów. Na wstępie przypomnieć jednak należy, że **obwinionemu W. G. zarzucono uchybienie godności urzędu poprzez wypowiedanie się lekceważąco i w sposób arogancki pod adresem pokrzywdzonej M. P.**, a nie to, iż prokurator używał słów wulgarnych, nad czym najbardziej skupiał się sąd I instancji.

Treść zeznań M. P. co do sposobu w jaki odnosił się do niej obwiniony prokurator była rzeczywiście konsekwentna w toku całego postępowania (por. 26-27; 249-253). Trudno na przykład zanegować, że wskazywała we wszystkich swoich zeznaniach, iż prokurator mówił do niej, że i tak sprawę przegra, i że będzie musiała się odwoływać do Strasburga; nadto, gdy wrócił jak przyjechała policja, to mówił, aby na niego nie nasyłać żadnych „gachów”. Tymczasem sąd I instancji świadomy, że przecież przesłuchiwał świadka prawie po dwu latach od zdarzenia, oraz tego, iż nie miał do czynienia z prawnikiem, który by przywiązywał dużą wagę do użytych słów i sposobu ich zapisania, na podstawie jednego nowego określenia, które świadek użyła w czasie tej rozprawy, tj. tego, iż prokurator nazwał ją „głupią babą” zdyskredytował całą treść jej zeznań, nawet nie próbując weryfikować tych innych elementów zawartych w jej zeznaniach. Jedno nowe zdanie, które świadek dodała w czasie tej rozprawy wystarczyło, aby odrzucić pozostałą część tych zeznań. Nie próbowano nawet rozprawić się z tym jej stwierdzeniem, że mogła o tym nie powiedzieć wcześniej, bo miała dużo do powiedzenia, jak też z treścią pozostałych jej zeznań, które dotyczyły zachowania W. G. w czasie obu faz tego samego zajścia. Musi z kolei wywoływać zdziwienie w jaki sposób sąd I instancji zrelacjonował zeznania A. B. Choć ona nie przysłuchiwała się pierwszej części rozmowy, to wysiadła z samochodu, **gdy zobaczyła jak koleżanka płacze** i nadmieniła, opisując późniejsze zachowanie obwinionego, że sprawca kolizji potraktował je wyniośle, bo powiedział, iż nie ma czasu i jedzie na pocztę (k. 56 i nast.). Sąd I instancji pominął także i to, że **A. B. zeznała, że były obie w szoku z powodu zachowania się sprawcy kolizji** (k. 254 i nast.). Dla tego sądu istotne natomiast było to, że świadek ten nie twierdził, iż obwiniony używał słów wulgarnych (str. 5 uzasadnienia), choć przecież nikt takiego zarzutu obwinionemu nie stawiał; zarzucono mu lekceważące i aroganckie zachowanie do pokrzywdzonej.

Rzecznik dyscyplinarny wskazywał także w swoim odwołaniu na zeznania

policjantów, którzy przybyli na miejsce kolizji, i byli świadkami zachowania obwinionego już w drugiej fazie zdarzenia, a więc wówczas, gdy wrócił z poczty na miejsce zdarzenia. Wprawdzie relacjonując zeznania Z. O. sąd I instancji dostrzegł, że policjant ten mówił o aroganckim i agresywnym zachowaniu obwinionego wobec kobiet, ale nie uznał, aby także te zeznania były podstawą do przyjęcia, że obwiniony lekceważył uczestniczkę kolizji (str. 6 uzasadnienia). Nie przytoczono treści tych zeznań tego świadka, w których podał on, iż słyszał słowa obwinionego o nasłaniu „gacha”, ani także tego, iż poprosił prokuratora do radiowozu aby trochę ochłonął, albowiem z uwagi na jego zachowanie sytuacja była napięta, choć poszkodowana zachowywała się w sposób bardzo kulturalny. Nie wskazał również na te zeznania Z. O., w których podał on, że on wstydziłby się używać takich słów jakich używał prokurator (k. 261). Niejednokrotnie zeznania policjanta, funkcjonariusza organów porządku publicznego i jednocześnie osoby postronnej na miejscu zdarzenia, są dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości bardzo istotne, ale w tej sprawie prokuratorski sąd I instancji miał odmienne zdanie co do wartości dowodowej tych depozycji, w których opisano zachowanie obwinionego. Sąd ten nie dostrzegł zasadniczej spójności zeznań pokrzywdzonej, pasażerki A. B. oraz policjantów, odnośnie do sposobu zachowania się do pokrzywdzonej. Cytuje wprawdzie sąd I instancji także zeznania drugiego policjanta, tj. K. P., który także stwierdził, że prokurator zachowywał się w sposób agresywny i mówił podniesionym głosem i jego zdaniem obraził pokrzywdzoną, ale to wszystko – jego zdaniem - jedynie dowodzi nerwowego zachowania uczestników kolizji (str. 6), choć nie wiadomo z jakich dowodów wynika tak opisywane nerwowe zachowanie pokrzywdzonej (chyba, że wynika z odjechania obwinionego z miejsca kolizji na pocztę). Także stwierdzenie, że M. P. nie wygra sprawy sądowej i będzie musiała się odwoływać do Strasburga nie jest zdaniem sądu I instancji przejawem lekceważenia, podobnie jak i fakt odjechania z miejsca kolizji z powodu konieczności wyjazdu na pocztę, który wywołał potrzebę poszukiwania pomocy u

męża A. B.

Wszystkie te okoliczności Sąd Najwyższy przywołał dla wskazania jaką materia dowodową powinien się zająć prokuratorski sąd II instancji na skutek skargi odwoławczej rzecznika dyscyplinarnego, a czego nie uczynił. Z tego zestawienia widać wyraźnie skalę i charakter uchybień tego prokuratorskiego sądu i rację dla istnienia modelu, w którym orzecznictwo organów korporacyjnych powinno być kontrolowane, choćby w jednej instancji, przez sąd powszechny lub Sąd Najwyższy.

Nie spełnia wymagań wskazanych przepisów procesowych także odpowiedź sądu II Instancji odnośnie zarzutu pominięcia zeznań T. B. Prawdą jest, że świadek ten nie był na miejscu kolizji, ale to jego interwencja na poczcie i poszukiwanie sprawcy kolizji spowodowały z kolei słowa obwinionego prokuratora o tym, aby nie nasyłać na niego „gachów”, które tak jednoznacznie – i słusznie - zostały zdefiniowane przez np. policjantów jako aroganckie i obrażające (K. P. i Z. O.). Wystarczy sięgnąć do słownika języka polskiego, aby ustalić, że słowo „gach” ma negatywne konotacje, zwłaszcza dla kobiety. Ponadto z zeznań tego świadka wynikało, iż według relacji przekazanej mu przez żonę, to sprawca kolizji był „strasznie nieprzyjemny” (k. 63). Nie można zatem zgodzić się z tym stanowiskiem, że zeznania tego świadka nie mają znaczenia dla oceny zasadności zarzutu przewinienia dyscyplinarnego.

Skoro rażące naruszenie przepisów art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 2 k.p.k. mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia, to koniecznym stało się uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. Organ odwoławczy powinien rzetelnie skontrolować zaskarżone orzeczenie w granicach wskazanych uchybień, a uzasadnienie sporządzić zgodnie z wymogiem określonym w art. 457 § 3 k.p.k. Staje się oczywiste, że przedmiotem rozważań powinny być także te wszystkie okoliczności, które dotyczyły oceny dowodów dokonanej przez sąd I instancji i

zawartej tam argumentacji. Rzeczą sądu II instancji powinno być ustalenie, czy dokonana ocena jest przede wszystkim zgodna z rzeczywistą treścią dowodów, a nadto, czy jest zgodna z zasadą wskazaną w art. 7 k.p.k. Należy też mieć na uwadze, że nawet zachowanie obwinionego opisane na str. 7 uzasadnienia orzeczenia sądu I instancji nie stanowiło – według orzekających sądów dyscyplinarnych - lekceważącego zachowania, który stanowiłoby naruszenie godności prokuratora. Przypomnieć zatem wypada, że lekceważące traktowanie to traktowanie pogardliwe, bez szacunku, nie zwracające uwagi na kogoś lub coś (zob. np. Słownik języka polskiego, tom IV, red. W. Doroszewski, Warszawa 1962, s. 74), a zatem ten kontekst znaczeniowy powinien być przedmiotem uwagi przy dokonywaniu oceny zachowania obwinionego po zaistnieniu kolizji samochodowej.

Z tych wszystkich powodów orzeczono jak w wyroku.